

STEFAN BATORY NA ŁOWACH

Nieprzebrana Puszcza Niepołomska, zajmująca niegdyś dużo większy obszar niż dzisiaj (sięgała bowiem do samego Krakowa), podczas łowów i wędrówek po leśnych ostępach niejednemu myśliwemu dostarczała niespodzianek. Nie zawsze tych miłych.

Do zapalonych myśliwych należał także Stefan Batory, król Polski i wielki książę litewski (od 1576 r.). Báthory István herbu Smocze Zęby (ur. 27 września 1533 roku w Somlyó – obecnie Simleu, zm. 12 grudnia 1586 r. w Grodnie) po ślubie z Anną Jagiellonką sprawował władzę monarszą w latach 1576–1586. Przez wielu historyków określany jest jako jeden z najzdolniejszych elekcyjnych władców Polski.

To właśnie Stefan Batory przywrócił dawną świetność polskiemu łowiectwu. Na mocy jego rozkazu powołano ponownie służbę łowiecką, dokonano zakupu ptaków łowczych i psów myśliwskich. Wprowadził zmiany w prawie łowieckim, łagodząc obowiązujące w Koronie i na Litwie kary za kłusownictwo. Z jego inicjatywy powstała w Grodnie w 1581 roku szkoła sokołów. Łowiectwo było dla niego sposobnością do wypoczynku i kontaktu z przyrodą, chętnie polował na terenie całego kraju. Według relacji sekretarza królewskiego Reinholda Heidensteina król poświęcał temu zajęciu każdą wolną chwilę pracowitego życia. Pasji tej oddawał się nawet podczas wypraw wojennych, wyjeżdżając na łowy rankiem. Łowy Batorego nie należały do wystawnych i krwawych. W okresie jego panowania upowszechnił się zwyczaj stosowania broni palnej do celów myśliwskich. Bodaj jako ostatni władca Polski Batory polował na tury w Puszczy Jaktorowskiej, czasem też na żubry, jelenie i dziki, łowiąc je niekiedy przy użyciu sieci myśliwskich. – *Za czasów króla Stefana Batorego, przy końcu XVI wieku, Niepołomice dość często gościły na zamku dwór królewski, głównie dla polowań w puszczy – wspomina wydana w 2005 roku Kronika Niepołomic.*

Wiadomo, że król polował w Puszczy Niepołomskiej w dniach od 15 do 17 czerwca 1583 roku, tuż po zakończeniu uroczystości weselnych bratanicy baronówny Gryzeldy z kanclerzem Janem Zamojskim, które odbywały się w Niepołomicach. Był też tutaj na łowach do 15 września tegoż roku. Pomiędzy 28 marca a 26 września 1585 roku Niepołomice gościły króla, który spędzał czas na łowach, czasem tylko na dzień wymykając się do Krakowa.

W *Kronice* opisana jest legenda, jak to pewnego dnia król, rezydując na zamku w Niepołomicach, z racji licznych polowań odbywających się w Puszczy Niepołomskiej zwanym także myśliwskim (jedna z sal zamku od 31 lipca 1646 roku nosi na-

zwę Sali Myśliwskiej Władysława IV), znudzony kilkudniową bezczynnością i zachęcony wizją przygody oraz spodziewanymi trofeami w postaci licznie zamieszkującego te nieprzebyte podówczas bory dzikiego zwierza, wybrał się na łowy.



Portret Stefana Batorego

Z czasów panowania Stefana Batorego pochodzi podanie o wypadku, jaki miał zdarzyć się królowi na uroczysku Sitowiec: króla miał tu zaatakować ranny tur. Młoda dziewczyna, leśniczanka Justyna, ocaliła życie króla, zabijając tura. Na pamiątkę tego wydarzenia dąb, pod którym odpoczywał Batory, nazwano jego imieniem: „Dąb Batorego”.

Zbeletryzowaną wersję tej legendy podaje Zofia Wiśniewska w swej książce zatytułowanej *Żubrowe uroczysko: Stefan Batory uwielbiał dalekie wyprawy myśliwskie do serca puszczy, do odległych uroczysk, gdzie można było znaleźć rozmaitość wszelkiego zwierza, gdzie żył król kniei tur.*

Tur to zwierz ogromny, mądry i przezorny, toteż nietatwo go upolować. Król jednak postanowił tego dokonać. Wraz z drużyną myśliwską, oszczędnikami i psiarnią wytrwale tropił ślady tych zwierząt prowadzące na uroczysko Sitowiec. Początkowo spotykano tylko stada jeleni, dzikich świń, drobną zwierzynę leśną. Mozolne naprowadzenie nagonki nie dawało żadnych rezultatów.

Lowcy byli zmęczeni, a król rozdrażniony, gdy nagle rozległ się trzask łamanych gałęzi i z leśnej głuszy wyszedł on – król puszczy tur.

Król ludzi i król puszczy zmierzili się wzrokiem. Po chwilowym oszłomieniu Stefan Batory posłał do zwierza złowieszczę strzałę. Ranny tur ratował się ucieczką. Przedzierał się przez leśny gąszcz i parł naprzód. Za nim podążał na koniu król. Drużyna królewska, początkowo zdezorientowana, ruszyła za swym władcą, lecz nie mogła nadążyć. Nagle tur wypadł na niewielką polankę zarośniętą wysoką trawą i padł. Kiedy uradowany król rzucił się do zwierza, by zadać mu ostateczny cios oszczepem, ranny tur zerwał się i z ogromną furią natarł na przeciwnika.

Spotkanie dwóch mocarzy mogło skończyć się tragicznie dla Stefana Batorego. Nagle rozległ się syczący świst strzały i tur zwałił się na ziemię. To młoda dziewczyna, puszczańskie dziecko, córka leśniczego Justyna wypuściła z kuszy celny strzał i ocaliła życie królowi. Kiedy drużyna myśliwska wpadła na polankę, niebezpieczeństwo minęło. Utrudzony monarcha usiadł pod dębem, by nieco odpocząć. Na pamiątkę tego wydarzenia dąb, pod którym spoczywał król, nazwano „Batorym”. Dąb „Batory” liczy obecnie około 500 lat i choć nosi ślady uderzeń pioruna, żyje i szumem opowiada o przedziwnych historiach z tamtych czasów.



Ilustracja z książki Zygmunta Herbersteina, wydanej w 1556 r., przedstawiająca tura. Napis na górze Urus sum, polonis Tur, germanis Aurox: ignari Bisontis nomen dederant głosi: Urus jestem, po polsku tur, po niemiecku aurox, nieuki zowią mnie bizonem

Pod „Dębem Batorego” około stu lat później podczas polowania miał odpoczywać także król Jan III Sobieski. Dąb ten znajdował się na terenie dzisiejszego leśnictwa Sitowiec, w pobliżu cmentarza żołnierzy z 1914 roku. Jego wiek okre-

ślany był na około 600 lat, należał do najstarszych dębów w Puszczy. W okresie międzywojennym poddany został pierwszym zabiegom konserwatorskim. 17 kwietnia 1968 roku został wpisany do rejestru pomników przyrody; będąc własnością Skarbu Państwa, podlegał opiece Urzędu Miejskiego w Niepołomicach, Lasów Państwowych i Urzędu Wojewódzkiego. Pień dębu stanowiła kłoda rozwidlająca się na wysokości sześciu metrów, a pień przewodni sięgał dziesięciu metrów. Dąb nosił ślady uderzeń pioruna, był prawie w całości uschnięty. W jego znacznych ubytkach rozwijały się grzyby. W 1996 roku dąb mierzył

w obwodzie 567 centymetrów i 19,5 metra wysokości, zasięg korony zaś wynosił 14 na 12 metrów. Pod naporem ciężaru swojej korony „Dąb Batorego” runął na ziemię 28 maja 2003 roku. W jego miejscu 7 listopada 2003 roku, w obecności władz Niepołomic, dyrekcji Lasów Państwowych i Nadleśnictwa Niepołomice, dokonano uroczystego posadzenia nowego dębu.

Znane jest także inne podanie o łowach Batorego w Puszczy Niepołomickiej w lutym 1586 roku.

Podczas łowów nagle załamał się łód pod saniami królewskimi. Wówczas to król krzyknął na dworzan, aby nikt nie śmiał iść mu z pomocą i narażać życia. Sam dopłynął do brzegu, nurzając się w lodowatej wodzie.

Podczas swego pobytu w Grodnie w 1586 roku Stefan Batory, dając wyraz swej wielkiej namiętności do polowań, pomimo silnych mrozów i zaleceń medyków nie zaprzestał łowów, przy czyniając się tym samym do swojej śmierci.

[...] czy to były łowy na zwierza, myślistwo ptasze, czy wreszcie rybołówstwo, nie było temu końca, bez względu na upał czy chłód przejmujący, gwałtowny wiatr czy gołoledź, w śniegu czy brudzie i kurzu, w mgłę, deszcz czy pogodę, dzień w dzień bez mała – nie opuszczano żadnej sposobności w wiecznej pogoni za zwierzem, czyniąc zadość niepokonanej namiętności, z wyraźną szkodą dla zdrowia – czytamy w opisie Symoniusza (Simoniusa), jednego z lekarzy królewskich.

Nie rezygnując z wypraw łowieckich, Batory polował jeszcze 4 grudnia. 12 grudnia zmarł, wycieńczony chorobą. W elegii na śmierć króla napisano: *W świątyni był więcej niż*

kapłanem. W Rzeczypospolitej – więcej niż królem. W poskramianiu zwierząt – więcej niż lwem...

Legenda nie wspomina, jak król nagrodził dzielną córkę leśniczego za uratowanie życia, ale można spodziewać się, że isticie po królewsku, skoro do dzisiaj pamięta się w Niepołomicach o imieniu i uwiecznionym w legendzie bohaterstwie młodej dziewczyny. Warto się wybrać i choć na chwilę zatrzymać przy dębie rosnącym na miejscu dawnego dębu królewskiego. Wiedzie tam Droga Królewska prowadząca z Niepołomic, a także pieszy szlak turystyczny biegnący przez puszcę z Kłaja.

W nawiązaniu do legendy o łowach króla Stefana Batorego i jego niemal śmiertelnej przygodzie 9 września 2005 roku na rynku w Niepołomicach stanął pomnik-fontanna. Pomysłodawcą przebudowy istniejącej dotychczas w tym miejscu fontanny i postawienia pomnika był burmistrz miasta i gminy Niepołomice Stanisław Kracik. Pomnik przedstawia powabną, popisującą się swą zręcznością i odwagą piękną dziewczynę z długim warkoczem, leśniczanek Justynę, stojącą w pozie zwyciężczyni, w cienkich, przylegających do ciała lekkich szatach, z kuszą w prawej dłoni przy nodze i z kołczanem pełnym strzał zawieszonym na plecach. Justyna w tryumfującym geście trzyma swoją stopę na głowie zabitego przez nią przed chwilą tura, podpierając się lewą ręką w boku.

Pomnik ten, podobnie jak wcześniej postawiony monument Kazimierza III, jedyne go króla Polski zwanego Wielkim, powstał również według projektu wykonanego przez rzeźbiarza Marka Maślana, ówczesnego studenta IV roku Wydziału Rzeźby Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, zainspirowanego przytoczoną w *Kronice Niepołomic* legendą. Monument wykonany został z brązu, mierzy 180 centymetrów i waży 400 kilogramów.

Odsłonięcia pomnika dokonał jego autor Marek Maślaniec wraz z goszczącym wtedy w Niepołomicach prezydentem Lechem Wałęsą, który w 25. rocznicę podpisania porozumień sierpniowych nadał dzielnej córce łowczego drugie imię Victoria. Imię to nosi także córka prezydenta.

Monument z wizerunkiem Justyny Victorii stanął, by zaaranżować przestrzeń urbanistyczną wyłożonego wysokiej wartości historycznej „kocimi łbami” starego rynku Niepołomic, otoczonego domami podcieniowymi z XVIII i XIX wieku. A także po to, by przypominać zwiedzającym Niepołomice turystom o pełnej legend historii tego miasta i okolic.

Piotr Trzos



Mapa uroczyska Sitowiec w Puszczy Niepołomickiej



Pomnik-fontanna przedstawiający córkę leśniczego Justynę